STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ

ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
PAŹDZIERNIK - LISTOPAD - GRUDZIEŃ - 2006 r.

Nr 4/2006 (28)

ISSN 1640-3444

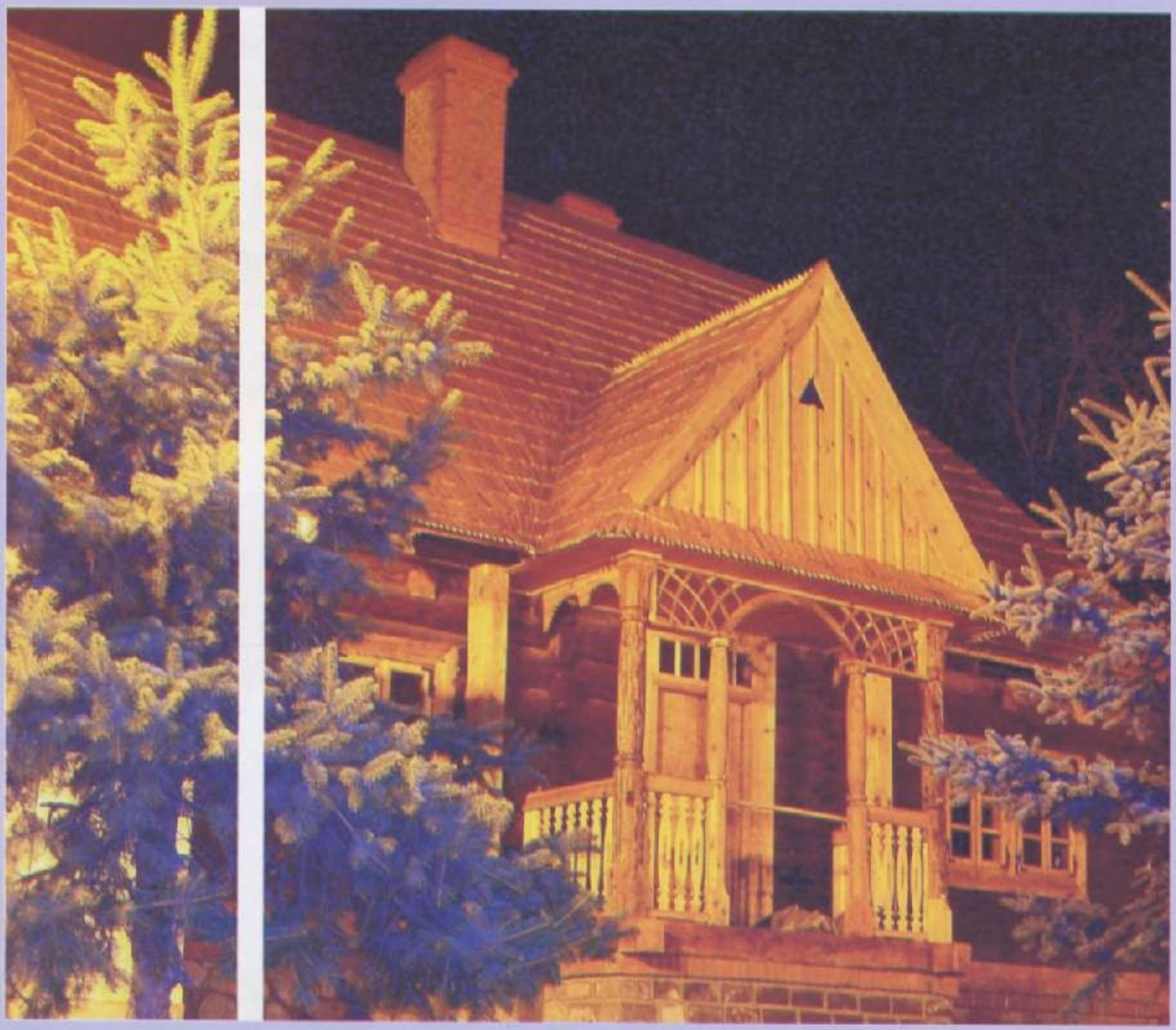

*W NUMERZE: * PO WYBORACH * PRZYBYLI ULANI POD OKIENKO... * POPIÓŁ NIEPAMIĘCI * ŚLADAMI MIECZYSŁAWA ORŁOWICZA * WILEŃSKA ROSSA * Z ŻYCIA GMINY * A JEDNAK NIE SPROSTAŁA * WYDARZENIA KULTURALNE * SPORT SZKOLNY**

Kontynuujemy cykl prezentacji pierwszoklasistów z naszej gminy

Pierwszy dzwonek już nas wzywa biegniemy do szkółki...

Klasa I a
wychowawczyni
mgr Cecylia Bratkowska
I rząd
Wojciechowska Małgorzata,
Lis Diana,
Bajda Paulina,
Węgrzyn Wioletta, Kędzior Justyna,
Raba Faustyna,
Nowak Natalia,
Rabczak Karolina,
Flak Karolina,
Hamerla Paulina

II rząd
Madejowski Mateusz,
Kędzior Marek,
Włoch Kacper,
Kupiński Karol,
Oleksy Sebastian,
Śęk Michał
Marcin Składan,
Łuc Tomasz

Fot. T. Modras

Klasa I b
wychowawczyni
mgr Jadwiga Świst
I rząd
Bury Aleksandra,
Pszonak Weronika,
Sobol Andżelika,
Bajsarowicz Julia,
Madejowska Klaudia,
Kłopot Paulina,
Chmielecka Brygida,
Kopeć Karolina,
Zając Justyna,

II rząd
Wojciechowski Mateusz,
Bębenek Patryk,
Pszonak Hubert,
Drapała Ernest,
Szkoła Dawid,
Sowa Paweł

Niech nadchodzące Święta będą dla Państwa niezapomnianym czasem spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień.
Życzymy, aby odbyły się w spokoju, radości wśród Rodziny, Przyjaciół oraz wszystkich Bliskich dla Państwa osób.
Wraz z nadchodzącym Nowym Rokiem niech nie opuszcza Was pomyślność i spełnią się te najskrytsze marzenia.

Redakcja

Po wyborach...

Po ostatnich wyborach nowym wójtem Gminy Pruchnik został dotychczasowy sekretarz - pan Stanisław Górski. Urodzony w Pruchniku przed 50-ciu laty mieszka w Jodłówce, żona Teresa pracuje w aptece w Pruchniku, ma trzech synów w wieku 22, 18 i 14 lat.

-Nie sposób nie odnieść się do samych wyborów, dla wielu mieszkańców gminy Pana wygrana była dużym zaskoczeniem. Jak udało się Panu przekonać wyborców? Czy nastąpią zmiany w działalności wójta?

Jeżeli chodzi o wybory to chcę powiedzieć, że z głosem wyborców się nie polemizuje. Wynik wyborów jest faktem. Natomiast jeśli chodzi o moją kampanię wyborczą, prowadziłem ją w sposób bardzo uczciwy, niezwykle skromny, bez spotkań z moimi wyborcami, bez plakatów, obiecanek i bez krytykowania kogokolwiek, bo w mojej naturze jest, aby nikogo w życiu nie krytykować. Każdy z nas ma swoją indywidualność, własny punkt widzenia i myślę, że w tym wszystkim najważniejsze jest, byśmy umieli znaleźć wspólny język.

Jeśli chodzi o to, czym będzie się różnić moja działalność od działalności mojego poprzednika, to myślę, że kierunki zmian zawarte są w strategii rozwoju gminy i planie rozwoju lokalnego. Oczywiście, w tym względzie niczego burzyć nie będziemy. Możemy ewentualnie coś poprawić lub dopracować, po to, aby nasza gmina rozwijała się w wielu obszarach. Na pierwszym miejscu postawiłbym człowieka. Nie wolno nam w tym zabieganiu o nim zapomnieć, chociaż wiem skądinąd, że nie jest to wszystko takie proste, wiele spraw i problemów wokół nas jest do rozwiązania, a czasem tak mało trzeba, by mogło być inaczej. Po drugie - najpiękniejszym słowem XXI wieku, jest słowo "dialog". Powinniśmy ze sobą rozmawiać, tym bardziej dziś, gdy poszerza się zakres działania samorządów, gdy przybywa spraw i problemów do załatwienia, dlatego też umiejętność porozumienia się nabiera szczególnego znaczenia. Odzwierciedla się to w życiu rodzinnym, w życiu jakiejś określonej organizacji, czy też w życiu samorządowym. Po trzecie: w gminie powinniśmy być razem, abyśmy się wznieśli ponad podziały. Chcę powiedzieć, że po złożonym ślubowaniu będę wójtem gminy Pruchnik dla tych, którzy głosowali na moją osobę oraz dla tych którzy nie głosowali na mnie, jak również dla tych, którzy z różnych powodów pozostali w domu.

Jeśli te trzy priorytety będą spełnione, to zaspokojenie zbiorowych potrzeb wspólnoty, które należy do zadań własnych gminy (zgodnie z art. 7 ustawy o samorządzie, wymienione w 20 punktach) - będzie z powodzeniem w naszej gminie realizowane.

- W jakim kierunku pójdzie rozwój gospodarczy gminy?

Postaramy się przy współudziale Rady Gminy i mieszkańców, by szedł on w kierunku rozwoju we wszystkich dziedzinach naszego życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego. Czynił będę starania o utworzenie gminnego Centrum Informacji Europejskiej, którego celem będzie pozyskanie funduszy z zewnątrz i to nie tylko z Unii Europejskiej ale też z różnych instytucji, z urzędów centralnych, z Urzędu Marszałkowskiego, właśnie po to, aby nasza gmina rozwijała się w różnych kierunkach. Chciałbym, aby służyło to przede wszystkim urzędowi gminy, jednostkom organizacyjnym gminy, przedstawicielom organizacji społecznych, dyrektorom szkół, placówek oświatowo-kulturalnych i mieszkańcom gminy.

- Ponieważ na terenie gminy jest sporo młodzieży, czy ma Pan jakiś pomysł, aby tę młodzież tu zatrzymać?

Myślę, że wspólnie musimy zrobić wszystko, aby tę młodzież zatrzymać. Przede wszystkim chciałbym, aby młodzi ludzie nie musieli szukać szczęścia za granicą. Zdaję sobie doskonale sprawę, że nie zrobimy tego z dnia na dzień, że trzeba systematycznie krok po kroku z uporem, ale i konsekwentnie zrobić wszystko, by na terenie gminy Pruchnik zatrzymać młodzież. Wiem, że młodzi ludzie w naszej gminie są coraz bardziej wykształceni i dlatego ,zostając na tym terenie, przyczynią się do rozwoju naszej gminnej społeczności.

Moim marzeniem jest, abyśmy tu w Pruchniku pili Pruchniczankę - Zdrój. Nie da się tego załatwić w ciągu roku lub dwóch, ale myślę, że w tym kierunku trzeba iść. Musimy tworzyć nowe miejsca pracy, ponieważ uważam osobiście, że rozwój gminy nie polega tylko na tym, aby ściągać pieniądze z zewnątrz, chociaż - jak powiedziałem na początku - i to jest bardzo ważne. W moim odczuciu rozwój gminy polega na organizacji procesu rozwoju gospodarczego, a zasadniczym elementem tego procesu jest aktywizowanie społeczności, w tym szczególnie młodzieży - aby ludziom "chciało się chcieć".

- Co Pan myśli o wyciągu narciarskim i basenie na terenie gminy?

Uważam, że coś takiego jest bardzo potrzebne a sama gmina ma wiele atutów i wiele do zaoferowania w tym względzie. W obecnym czasie ważniejsze są, moim zdaniem, sprawy związane z wodociągami, skanalizowaniem czy wykonaniem prac na drogach. Nie możemy liczyć tu na jakieś większe zakłady przemysłowe, ale powinniśmy wykorzystać konfigurację terenu, środowisko, czyste powietrze a wówczas ludzie do nas przyjadą, aby odpocząć, zregenerować siły i w przeciwieństwie do pędzącego gdzieś świata znaleźć tu ciszę i błogi spokój.

- Czy będą czynione starania, aby Pruchnik odzyskał prawa miejskie?

Myślę, że tak. Jednak wcześniej trzeba sprawdzić wszystkie względy prawne i merytoryczne, a później zrobić wszystko, aby Puchnik odzyskał prawa miejskie, które utracił jeszcze w 1935 roku. To też będzie jakiś atrybut. Z tym, że trzeba znaleźć wszystkie za i przeciw. Musi to być z korzyścią dla samego Pruchnika i jego mieszkańców.

- Na koniec proszę krótko w jednym zdaniu:

* książka do której wracam:
  - "Etyka pracy w samorządzie gminy"
* cenię ludzi za:
  - szczerość,
* w pracach domowych chętnie wyręczam żonę w:
  - nawzajem się uzupełniamy,
* nie potrafię:
  - w zasadzie ze wszystkim sobie radzę,
* moja ulubiona potrawa świąteczna:
  - dla mnie wszystkie są dobre,

- Bardzo dziękuję za rozmowę.

T. Czaczkowski

PODSUMOWANIE IV KADENCJI SAMORZĄDU

Kiedy w listopadzie 2002 roku rozpoczynano IV kadencję samorządu nikt nie sądził, że tak szybko minie czas. Działalność samorządowa jest mierzalna i można ją ocenić konkretnymi osiągnięciami.

W okresie tym prowadzono prace z zakresu zagospodarowania poscaleniowego w Rozborzu Długim, przeprowadzono scalenia w Świebodnej i rozpoczęto prace poscaleniowe również w Hawłowicach. Przygotowano i złożono wniosek o scalenia w Rozborzu Okrągłym.

Prowadzono remonty, odnowy i budowę dróg gminnych prawie w każdym sołectwie. Zainwestowano tutaj 4.000 000 zł. W zakresie dróg powiatowych z budżetu powiatu na odnowy wydatkowano ok.1.500 000 zł. W kosztach prac na drogach powiatowych partycypowała także gmina.

W zakresie wodociągów w ostatniej kadencji prowadzono duże prace inwestycyjne w Kramarzówce, Jodłówce, Jodłówce Parcelacji, Świebodnej, oraz

zmodernizowano stację wodociągową w Hawłowicach. (Wydatkowano kwotę: 6.569 404 zł.) Można powiedzieć, iż gmina pomimo bardzo trudnych warunków terenowych jest zwodociągowana w około 90%. Do zakończenia pozostało około 1/3 wsi Świebodna i Jodłówka k/kościoła.

W okresie funkcjonowania samorządu IV kadencji trwały prace remontowe i modernizacyjne w Domach Strażaka: Rozbórz Długi, OSP Nr1 Pruchnik, OSP Nr 3 Pruchnik, Jodłówka Parcelacja, Świebodna, Rzeplin, Rozbórz Okrągły, Kramarzówka, a także remonty sprzętu, doposażenie w mundury, środki ochrony. (Wydatkowano około 700 000 zł).

Corocznie realizowano określone odcinki oświetlenia w różnych miejscowościach. (Wydatkowano na ten cel około 200 200 zł.).

Najlepsze osiągnięcia uzyskano w dziedzinie oświaty. Wszystkie szkoły są dobrze przygotowane pod względem lokalowym i wyposażenia. Największą inwestycją był budynek gimnazjum w Pruchniku, oddany do użytku w roku 2005. Na inwestycje i remonty w oświacie podczas ubiegłej kadencji wydano 6.400 000 zł. Do nowego lokalu przeniesiono przedszkole.

Dużym osiągnięciem jest Środowiskowy Dom Samopomocy. Budynek został zaadoptowany, wyposażony i funkcjonuje ze środków budżetu państwa, przy małym wsparciu gminy. Wartość prac adaptacyjnych i wyposażenia to kwota 300 000 zł. Około 30 osób z naszej gminy pokrzywdzonych przez los znajduje tu szansę na godne traktowanie i rehabilitację.

Dokonano rozbudowy budynku Urzędu Gminy, stwarzając godne warunki do pracy i obsługi interesantów. Wartość prac przeprowadzonych w obiekcie wynosi 687 235 zł.

W zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego na rewitalizację Rynku w Pruchniku wydano około 750 000 zł. Udało się utrzymać Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki, przy którym funkcjonują biblioteki. Oprócz tego z budżetu gminy finansowana jest strażacka orkiestra dętą.

Od kilku lat prowadzona jest modernizacja lokali związanych z opieką zdrowotną.
(Wydatkowano około 120 000 zł.).

Najmniej zrobiono w dziedzinie kanalizacji, gdyż gmina obciążona była inwestycjami wodociągowymi i oświatowymi. W tej dziedzinie w przyszłej kadencji samorząd będzie miał najwięcej pracy. Obecnie funkcjonuje około 23 km sieci i oczyszczalnia o przepustowości 3/5m3 na dobę.

W minionej kadencji zrealizowano inwestycje i remonty na kwotę: 21 080 553 zł.

(na podstawie sprawozdania Wójta Gminy Pruchnik mgr inż. Wacława Szkoły)

"Przybyli ułani pod okienko..."

Myślę, że każdy z nas choćby jeden raz w życiu zastanawiał się nad tym:
Czym był, czym jest, czym będzie ten kraj, ten Pruchnik, ten zabytkowy Rynek, ten ogródek przy domu...
Takie miejsce między wschodem i zachodem, dane nam przez Stwórcę zielonych dolin i łagodnych, lesistych wzgórz.
Teraz jest nasze. Bliskie. Kiedyś było naszych dziadków. Będzie naszych dzieci.

11 listopada 2006 roku mogliśmy o tym pomyśleć razem. Wprawdzie stanęła na głównym skrzyżowaniu budka - strażnica wojskowa, ale młody legionista zapraszał tu wszystkich. Tu umówiliśmy się w ten mroźny, świąteczny wieczór na wspólne śpiewanie piosenek, które jeszcze nie zginęły..
Po mszy świętej nasza orkiestra dęta z kapelmistrzem Zbigniewem Bratkowskim poprowadziła ludzi z kościoła na Rynek, gdzie ustawiły się poczty sztandarowe i zabrzmiały dźwięki narodowego hymnu. Młoda dziewczyna w kontuszu zapraszała słowami wiersza: "W stronę Rynku śpieszcie. Cudne chorągwie mienią się barwami. Na czele proboszcz i najstarsi w mieście. (..) Pieśń narodową rażno gra muzyka .Ktoś tam wzruszony w takt potrząsa głową.."
I śpiewaliśmy...Razem. Młodzi - ze szkoły podstawowej, gimnazjum i Gminnego Centrum Kultury. I starsi.. Rodzice, nauczyciele, księża.. I ktoś , kto akurat przejeżdżał.. I ktoś, kto otworzył na oścież okno..
" Legiony"," Piechotę"...I pojawili się jak żywi ułani spod okienka. .I panienki machające chusteczkami na pożegnanie. I słyszeliśmy prośbę: "Daj buziaka, to Cię puszczę"...I mogliśmy podarować białą różę chłopcu, który nie wrócił..
A gdy zabrzmiał ostatni mazur -najpierw jedna, potem "sto par za nimi" ruszyło w taniec. Rozległy się

gromkie brawa. Pozostał jakiś ślad w sercu..
Ale to jeszcze nie wszystko. Jeszcze - prawdziwa wojskowa grochówka na rozgrzewkę. Żeby poczuć atmosferę wojskowego obozu.. Kiedy wciskałam czapkę na uszy ,gdy stałam w kolejce po swoją porcję usłyszałam jakąś dziecięca rozmowę.. "Wtedy żołnierzom było jeszcze zimniej.."
Może dziś myślimy: Czy było warto?
Niektórzy mówili: Po co to wszystko. Wyjedziemy. Zapomnimy"
A inni: "Nie . Tu wczoraj i jutro. Dziś i teraz. Na złe i na dobre. Dla tych, co odeszli Dla tych , co przyjdą".
Czy to Polska właśnie? Czy to patriotyzm? Patriotyzm to wielkie słowo. Według słownika Władysława Kopalińskiego, oznacza: "miłość ojczyzny, własnego narodu, połączoną z gotowością do ofiar dla niej, z uznaniem praw innych narodów i szacunkiem dla nich"
Czy to wielkie słowo jest wielki także w Pruchniku?
Niektórzy z nas wywieszają flagi przed domem, Niektórzy. Bo stało się dziś zapomnianą tradycją to, co kiedyś było marzeniem wielu Polaków...
Niektórzy z nas idą na wybory. Niektórzy. Bo inni mówią ,że nic od nich nie zależy..
Niektórzy na baczność , głośno i ze wzruszeniem śpiewają hymn. Niektórzy.
Wielu młodych ludzi nosi czerwono-białe szaliki, bluzki z godłem orła czy inne gadżety. Szkoda, że nie oznaczają one prawdziwego przywiązania do symboli..
Wielu kupuje bilety. Do Londynu, Madrytu, Neapolu... Bo tam są większe pieniądze, pewniejszy sukces, łatwiej będzie żyć..
Podobno co dziesiąty Polak z wyższym wykształceniem, co siódmy uczeń, i co siódmy student nie potrafi powiedzieć dokładnie, czego symbolem jest 11 listopada. Coraz mniej ludzi wie kim był Kościuszko, Rejtan, Norwid..
Dlaczego?
Dziennikarz K. Rogacz postawił tezę, że my po prostu nie mamy pomysłu na patriotyzm, że jesteśmy uśpionymi bohaterami, nie mogącymi wykazać się podczas pokoju.
11 listopada 2006 roku mieliśmy taki pomysł.
Pieśń, czyn, wspomnienie. To było w ten wieczór na pruchnickim Rynku.. Czy to Polska właśnie? Szacunek dla narodowej przeszłości, tradycji i nieobojętność wobec czasów teraźniejszych.? Zrozumienie , co to znaczy, byś wolnym. Byś Polakiem w Polsce"?
A jaki będzie tu listopad 2007?
Może w oknie pojawi się jeszcze jedna flaga...I może jeszcze nie zginie wesoła piosenka o rozradowanym sercu i duszy, gdy pierwsza kadrowa wyruszy.. nie na wojenkę , ale do naszych serc? By dalej żyć.. Z nami. Właśnie tutaj.

K. Sowińska

Popiół niepamięci

Nie da się ukryć, że nienajlepszym polskim obyczajem jest wspominanie tych, którzy bezpowrotnie odeszli, tylko raz w roku: w dniu Wszystkich Świętych. Chociaż... Pewnie gdyby nie ta okazja, na wiele grobów nikt nie zaglądałby nigdy. Niepamięć - to nasza poważna choroba.

A przecież tylu było w przeszłości ludzi ważnych i zasłużonych, że aż nie godzi się puszczać w niebyt ich dokonań. Na szczęście - w wielu przypadkach nie pozwala na to przezorność ich współczesnych, którzy dbali o trwałe upamiętnienie imion, nazwisk, zasług.

Wędrując po przemyskim Cmentarzu Głównym (największej i najpiękniejszej nekropolii tego miasta, założonej już w połowie XIX stulecia) i wczytując się w epitafia wiekowych nagrobków nie może nie dostrzec pomnika, wznoszącego się na mogile Osadów. Nie można - bo to i miejsce pryncypalne (powyżej kaplicy), i pomnik okazały: z czarnego granitu. Opatrzony inskrypcjami, z których słowo "Pruchnik" wybija się samo.

W grobie tym spoczywają dwie osoby: Stanisław Osada i Bronisława z Osadów Rzehorzek (1874-1949). Stanisław, urodzony 14 kwietnia 1869 roku, pochodził z Pruchnika, lecz przeszło 40 lat spędził w Stanach Zjednoczonych. Był tam dziennikarzem i wydawcą - redaktorem "Sokoła Polskiego", honorowym prezesem Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce - a także aktywnym działaczem polonijnym i animatorem gniazd Polskiego Towarzy-

stwa Gimnastycznego "Sokół". Nie bez kozery zresztą autor nagrobka, ceniony lwowski rzeźbiarz Aleksander Król, umieścił na jego licu godło "Sokoła". Na zaproszenie Osady bawił w USA twórca polskiego skautingu, prekursor harcerstwa, Andrzej Małkowski.

Stanisław Osada zmarł 28 lipca 1934 roku w Aleksandrowie Kujawskim, dokąd przyjechał jako delegat na II Zjazd Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Rok później sprowadzono jego prochy do Przemyśla - przebieg uroczystości żałobnych szeroko relacjonowała tamtejsza prasa.

Od czasu śmierci Osady minęły lata. Jego dokonania pokrył bezwzględny popiół niepamięci. Ale czy następcy nie są mu czegoś winni - choćby pełnego opracowania biografii? Epitafium na granitowym pomniku chroni przed całkowitym zapomnieniem - ale nie wystarcza za wszystko. Tym bardziej, że polonijny działacz nie przyniósł ojczyźnie - ani tej dużej, ani małej - żadnego wstydu. Wręcz przeciwnie...

Tekst i fot. (wald)

ŚLADAMI MIECZYSŁAWA ORŁOWICZA

Są takie lata w życiu każdego człowieka, kiedy po latach "dumnych" wraca się do korzeni. Wszystko, co choćby w małej części przypomina rodzinny zakątek, wita się uroczyście w swojej świadomości. Moje "spotkania" z postacią Mieczysława Orłowicza datują się od roku 1978, kiedy to przebywając na wakacjach w Domu Turysty jego imienia przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie patrzyłam na gablotę z dyplomami osiągnięć oraz z "niezbędnikami' jego pieszych wędrówek: szarą pelerynę, mocno wysłużone buty, plecak, menażkę, nie wiedząc wówczas o związkach nestora turystyki polskiej z Pruchnikiem.

Drugie spotkanie to lata liceum, kiedy jako harcerki, razem z koleżanką Marią Pióro z Widnej Góry, zostałyśmy zwerbowane przez drużynową Teresę Nowak do pomocy w drobnych czynnościach typu zakupy, sprzątanie mieszkania, czyszczenie i polerowanie mosiężnych staroci w domu starszego już wówczas wiekiem profesora Stanisława Galika- nauczyciela chemii w Liceum Ekonomicznym w Jarosławiu. Profesor był bliskim przyjacielem Mieczysława Orłowicza, także autorem artykułu pt. „Dr Mieczysław Orłowicz -nestor krajoznawstwa i turystyki polskiej", opublikowanego w "Roczniku Jubileuszowym" wydawanym przez Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia z roku 1986. Czas pracy wynagradzany był rozmowami przy herbacie i słodyczach, zwykle przy roztoczonych przed nami albumami z pożółkniętymi nieco fotografiami, rozpoczynały się wspomnienia profesora z lat młodości: o działalności w Towarzystwie Gimnastycznym "Sokół", wędrówkach krajoznawczych z Mieczysławem Orłowiczem, pracy z młodzieżą w szkolnych kołach zainteresowań, o pasji filatelistycznej.

Potem niejednokrotnie przewodniki autorstwa Mieczysława Orłowicza towarzyszyły mi w pracy nauczyciela geografii. W roku 2003, wiedziona ścieżkami sentymentów, odwiedziłam dawny Dom Turysty w Warszawie. Dziś mieści się w nim ekskluzywny hotel o przedwojennej nazwie "Harenda", gdzie Orłowicz przed laty spotykał się z przyjaciółmi przy kawie i pączkach. Szkoda tylko, że pamiątki po nim leżą w nieładzie w zakątku holu za kotarą. Sądzę, że ten moment chwilowego zapomnienia dałby możliwość nam-mieszkańcom Pruchnika rozpoczęcia starań o choćby czasowe wypożyczenie pamiątek, celem urządzenia ekspozycji. Według ustaleń, dom jego dziadków- pruchnickich kupców, znajdował się przy ul. M. Orłowicza. Może warto byłoby upamiętnić to miejsce obeliskiem. W dniu 22.04.2006 odbył się w Pruchniku Podkarpacki Zlot Krajoznawców PTT-K z okazji 100-lecia działalności. Gimnazjum Publiczne w Pruchniku stało się bazą zlotu, o którym pisał szerzej pan Kazimierz Pierzchała w numerze 2/2006 "Ziemi Pruchnickiej". Była to okazja, by wskrzesić pamięć o Orłowiczu. W naszej szkole powstała okolicznościowa gazetka ścienna i szereg prac uczniowskich. Dla jednych spotkanie to było potwierdzeniem sensu wędrowania, a zarazem poznawania, dla innych początkiem przyjaźni z turystyką i sympatii dla samego Orłowicza. Jego dążenia do rozwoju turystyki, krajoznawstwa i działania na rzecz ochrony przyrody są kontynuowane przez uczniów naszego gimnazjum. Poznajemy sylwetkę Mieczysława Orłowicza i podążając śladem Jego zamiłowań wędrujemy ze Szkolnym Kołem Tury-

stycznym „Wagabunda" pod opieką pana Kazimierza Pierzchały i innych wychowawców ścieżkami wiodącymi nie tylko po urokliwych zakątkach naszej miejscowości, ale i okolic, np. szlakami wiodącymi nas do kurhanów w Średniej, grodziska w Tuligłowach, stanowiska archeologicznego w Czudowicach, czy też dworów w Węgierce i Hawłowicach. Tradycją naszej szkoły stało się wspólne wędrowanie z młodzieżą Szkół im. Jana Pawła II do Świebodnej. Mam też nadzieję, że praca dydaktyczna i wychowawcza w tym kierunku sprawi, że naszym wychowankom, być może wędrującym niegdyś przełęczą w Bieszczadach, czy czerwonym szlakiem w Sudetach, ich nazwa wyda się mile znajoma.

Powędrujmy dziś ścieżkami Jego pracowitego życia.

Mieczysław Orłowicz - dr prawa, geograf, nestor polskiej turystyki i krajoznawstwa urodził się 17 grudnia 1881r. w Komarnie koło Lwowa. Jego ojciec Michał Orłowicz był prowincjonalnym notariuszem, matka Emilia z Krasickich zajmowała się wychowaniem dzieci. Kiedy jego ojciec udał się do Ameryki w poszukiwaniu chleba, matka przyjechała na kilka lat do Pruchnika. Lata dzieciństwa spędził u swoich dziadków Jana i Marii Krasickich- pruchnickich kupców. Po latach „W moich wspomnieniach turystycznych" pisał ujmująco o pruchnickich domach z podcieniami, przyrównując je do tych w Wiśniczu. Po powrocie ojca z Ameryki wyjeżdżają w 1888r. do Dębicy, podążając za miejscem nowej posady ojca. To tutaj ujawniają się jego zamiłowania do krajoznawstwa, były to wycieczki po okolicy i wyprawa do Krakowa. W czasie przerw śródlekcyjnych często sprawdzali z kolegami swoją orientację na mapie, w czym już jako 8 latek był niedościgniony. Rok szkolny 1890/91 spędza w folwarku Rejowiec k/Kolbuszowej, gdzie pod opieką ciotki Julii Krasickiej przygotowuje się do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Lata 1891 do 1895 spędził w Jarosławiu jako uczeń gimnazjum klasycznego [obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika]. Mieszkał tu u swojego wuja w Rynku, a następnie razem z matką i młodszym rodzeństwem, kolejno przy ul. Spytka, Leżajskiej i Badeniego.

Z tego okresu w jego pamięci pozostaje zarówno Jarosław barwny, tętniący jarmarkami, odpustami, jak i ten , który ukształtował jego poglądy na stosunki społeczne, tryb życia, naukę. To stąd w obliczu braku funduszy na dalekie podróże wędruje z pielgrzymkami do Kalwarii Pacławskiej lub z przyjaciółmi po lesistych wzgórzach okolic Pruchnika. Niezapomnianym przeżyciem była dla niego wycieczka do Lwowa w 1894r. i poznanie Panoramy Racławickiej. Częste zmiany miejsca pracy ojca sprawiły, że do klasy V gimnazjum uczęszczał w Samborze. Ostatnie lata, VI i VIII klasę gimnazjum spędza w Chyrowie, gdzie w 1894r. zdaje maturę.

Rymanów to kolejne miejsce, dokąd podąża rodzina Orłowiczów. Tam ojciec rodziny otrzymuje nareszcie stałą pracę. Dla jego syna Mieczysława to nowe miejsce wędrówek ku Korczynie, Dukli. Odrzykoniu. W tym czasie poznaje też Pasmo Jaworzyny Krynickiej i Tatry. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w 1905r. uzyskał tytuł doktora praw.

Fascynacja turystyką wiedzie go kolejno do Wiednia, Paryża, Pragi. Wakacje 1904 i 1905r. spędza w Zakopanem, gdzie jako uczestnik Kursów Wyższych organizuje wycieczki w Tatry.

Mimo ukończonych studiów prawniczych nie podjął pracy w tym zawodzie, całkowicie oddany krajoznawstwu i turystyce pisze artykuły o tematyce krajoznawczej, wydaje kolejno "Przewodnik po Europie"(1906r.) -pierwsze polskie opracowanie tego typu oraz "Ilustrowany przewodnik po Galicji, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim"(1914r.) Studiując historię sztuki na Uniwersytecie Lwowskim propaguje turystykę wśród młodzieży studenckiej. W roku 1906 zakłada we Lwowie pierwszą organizację turystyczną na tym terenie: Akademicki Klub Turystyczny, któremu przewodniczył do 1911 roku.

Ruch turystyczny budzi zainteresowanie zarówno młodzieży, jak i samego środowiska naukowego Uniwersytetu Lwowskiego, profesorów geografii Rehmana i Rommera, historyka Finkla, zoologa Dybowskiego. Cele wypraw to Czarnohora, Bieszczady, Beskidy, Alpy Rodniańskie (Rumunia), Tatry, Alpy Szwajcarskie, Saksonia, Słowacja, Górny Śląsk, Dolny Śląsk, Kaszuby, Pomorze. W ramach klubu działają też sekcje: kolarska i narciarska, organizowane są zawody w chodzie na trasach 25 i 70km (Lwów- Stryj).

M. Orłowicz poświęcił się także działalności społeczno-politycznej. W roku 1908 założył i prowadził do 1910r. postępowe Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Akademickiej "Życie" we Lwowie. W 1906r. wspólnie z Bolesławem Lutykiem i Tadeuszem Tenczarowskim doprowadził do sfederowania różnych kół i klubów zakładając Akademicki Związek Sportowy we Lwowie. Dr Orłowicz zajmował się również problemami gospodarki turystycznej w Karpatach, m. in. planem rozwoju Zakopanego.

Po zajęciu Małopolski przez Rosjan w pierwszych latach I wojny światowej przebywał Orłowicz w Pradze jako uchodźca. Jako członek Głównego Komitetu Uchodźstwa Polskiego zorganizował ponad 300 wycieczek dla Polaków po Pradze i okolicy.

W 1916 r. został powołany do wojska austriackiego. Służbę odbywa w Przemyślu w kancelarii twierdzy Przemyśl. Pracował w komisji rekwizycyj-

nej. Dzięki patriotyzmowi i odwadze, mając jednocześnie upoważnienie Akademii Umiejętności w Krakowie i konserwatora zabytków sztuki Galicji, ratuje wiele zabytków (dzwonów, przedmiotów metalowych),chroniąc je od przetopienia. Pobyt w Przemyślu, mimo niespokojnych lat wojny, zaowocował wydaniem w 1917r. "Ilustrowanego przewodnika po Przemyślu", w języku polskim i niemieckim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w polskim mundurze 14 III 1919 roku objął funkcję referenta oświatowego Uniwersytetu Żołnierskiego w Jarosławiu. Wygłosił tu dr Orłowicz szereg odczytów o przeszłości i zabytkach miasta, wydał też przewodnik: "Jarosław, jego przeszłość i zabytki".

Tego samego roku latem zostaje powołany na stanowisko kierownika Referatu Turystyki w Ministerstwie Robót Publicznych w Warszawie, a od 1932 roku kieruje Wydziałem Turystyki w Ministerstwie Komunikacji. Ten okres działalności dr Orłowicza obfituje w różnorodne dokonania na polu organizacji turystyki krajowej, jak i pracy na rzecz międzynarodowych organizacji i konferencji turystycznych. Opracował Zarys organizacji turystyki i sportu w Polsce, w którym nakreślił główne problemy organizacyjne i kierunki polityki państwa w tym zakresie, m. in. rozwijanie stacji turystycznych w Tatrach i Beskidach, na Helu, budowa szlaków górskich w Górach Świętokrzyskich, na Pojezierzu Mazurskim, wydawanie map turystycznych, rozwój hotelarstwa. W październiku 1919 roku za jego sprawą został zwołany w Krakowie Pierwszy Polski Kongres Turystyczny. Reprezentował Polskę za granicą, np. na Międzynarodowych Konferencjach Urzędów Propagandy Turystycznej, Asocjacji Słowiańskich Stowarzyszeń Turystycznych, Międzynarodowej Rady Turystycznej w Paryżu. W 1924 r. ustalał warunki i zasięg tzw. Konwencji Turystycznej z Czechosłowacją, która zaowocowała utworzeniem parków narodowych w Tatrach i Pieninach (1934r.). W 1935r. współtworzył Studium Turyzmu na Uniwersytecie Jagiellońskim, doprowadził także do ustanowienia Górskiej Odznaki Turystycznej. Pozostawił po sobie niezwykłe, drobiazgowe opisy przebytych tras, tak jak nikt dotąd.

Okres II wojny światowej spędza w bardzo ciężkich warunkach w Warszawie. Jako urzędnik pozbawiony pracy utrzymuje się dorywczej pracy, ze sprzedaży książek i kwiatów . W kwietniu 1945r. zaczął organizować wycieczki po Warszawie i Puszczy Kampinoskiej, Lasach Kabackich i Bielanach. Świadomy niebezpieczeństwa swojej działalności ukrywał się w swoim mieszkaniu przy ul. Puławskiej. Po upadku Powstania Warszawskiego dostaje się z matką i bratem do obozu w Pruszkowie, gdzie ciężko pracuje fizycznie. Po wyzwoleniu Warszawy dr Orłowicz był u kresu swych sił. Do zdrowia powraca w Nałęczowie w willi „Tollin".

W latach 1945-1958 ponownie organizuje wycieczki w Sudety, na Ziemię Lubuską, Warmię i Mazury. Jego wiedza była pomocna przy organizacji turystyki i ustalaniu nazewnictwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych. W nowych, powojennych warunkach zostaje kierownikiem Wydziału Turystyki w Ministerstwie Komunikacji, gdzie pracuje do końca życia. Organizuje i uczestniczy w licznych konferencjach, zjazdach, kongresach turystycznych, m.in. z jego inicjatywy odbył się IV Kongres Turystyczny w Krakowie i Zakopanem, a także Kongres Turystyki Morskiej w Ustce. Nie ustawał jednocześnie w organizacji wycieczek o swoistych nazwach: „Święta Wielkanocne w Tatrach", „Na kwitnienie jabłoni", „Na kwitnienie wrzosów", „Na imieniny Pani Danuty", itp. Jego dorobek pisarski to ponad 100 opublikowanych przewodników turystycznych, oprócz referatów, artykułów prasowych i sprawozdań z wycieczek.

Kochał dzieci i młodzież, choć sam rodziny nie założył. Był przez nich lubiany, a w ich pamięci zachował się jako człowiek pogodny, pełen humoru.

Ubrania i "niezbędniki" na piesze wędrówki nestora turystyki polskiej dr Mieczysława Orłowicza, przechowywane w budynku dawnego Domu Turysty jego imienia na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie

W roku swojej śmierci (1959r.) był po raz ostatni w Jarosławiu, gdzie odwiedzał wielokrotnie członków Szkolnego Koła Krajoznawczo- Turystycznego przy Liceum Ekonomicznym w Jarosławiu, które od

29 września 1945r. przyjęło imię Mieczysława Orłowicza. Do tej młodzieży napisał po raz ostatni ze szpitala kolejowego w Warszawie. Zmarł po krótkiej chorobie 4 października 1959 r. Pogrzeb odbył się 9 października w Alei Zasłużonych na Powązkach w Warszawie. Wśród wielu innych żegnała go także delegacja młodzieży z Jarosławia ze swoim opiekunem profesorem Stanisławem Galikiem.

Dr Mieczysław Orłowicz za swoją pracę otrzymał tytuł członka honorowego PTT (1930) i PTTK (1951), odznaczenia państwowe: Krzyż Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, Złotą Odznakę PTTK i wiele innych.

Przemierzył pieszo 140 000km, a dziś inni, którym wszczepił chęć poznania kraju poprzez wędrowanie i ci, którym nie obca jest postać tego wielkiego człowieka i jego wskazania, wędrują z nim: „... A kiedy znowu pójdziemy w Karpaty, duch mój będzie z Wami, jak ja sam przed laty...".

Mariola Błajda

WILEŃSKA ROSSA

Zwiedzając Wilno nie można ominąć cmentarza na Rossie, jednego z najstarszych w Europie. Wizyta na cmentarzu to chwile zadumy i refleksji, to lekcja historii, napisy na płytach cmentarnych przekazują nam wiadomości czym żyli spoczywający tu ludzie, kim byli w przeszłości. Leży tu wielu polskich, litewskich i białoruskich naukowców, artystów, powstańców, zasłużonych ludzi różnych zawodów.

Na lewo, od głównego wejścia na cmentarz znajduje się czarna granitowa płyta. Inskrypcja na niej głosi: "Matka i serce Syna". Są na niej cytaty z poematów Juliusza Słowackiego. Jeden z nich brzmi: "Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu Gniazdo na skałach orła: niechaj umie spać, gdy źrenice czerwone od gromu. I słychać jęk szatanów w sosen szumie. Tak żyłem."

Spoczywa tu Maria z Billewiczów Piłsudska, matka Józefa Piłsudskiego i serce syna (marszałka J. Piłsudskiego). Cała płyta jest stale pokryta wiązankami biało-czerwonych kwiatów. Wokół grobu znajdują się proste nagrobki polskich żołnierzy, którzy zginęli w walkach o Wilno w 1919-20 i w 1944r. Na starej Rossie zachowały się mogiły członków rodziny Piłsudskiego: brata Józefa Adama Piłsudskiego, senatora i wiceprezydenta Wilna, pierwszej żony Marszałka, jego dzieci Piotrusia i Teoni, siostry Piłsudskiego Ludwiki Majewskiej.

Pochowani są tu także: poeta Władysław Syrokomla, historyk Joachim Lelewel, historyk i archeolog Eustachy Tyszkiewicz, ojciec J. Słowackiego Euzebiusz Słowacki, matematyk Wiktor Staniewicz, fizyk Wacław Dziewulski, malarze Fr. Smuglewicz i Bałzukiewicz i wielu innych zasłużonych Polaków. Leżą tu polscy oficerowie wojsk Napoleona, uczestnicy wojny z 1812r., uczestnicy Powstania Listopadowego i Styczniowego. Wiele pomników to dzieła sztuki, charakterystyczne są pomniki w kształcie pnia drzewa, potężne, kamienne krzyże z wizerunkiem Chrystusa, naturalnej wielkości, posągi aniołów. Najsłynniejszy nagrobek to "Anioł Śmierci" na grobie 24-letniej dziewczyny zmarłej na gruźlicę. Posiada on łagodną twarz, wielkie skrzydła, ręce ma spętane grubym łańcuchem, wygląda tak jakby za chwilę miał unieść się do nieba.

Wiele nagrobków jest bardzo zniszczonych (zapadnięte płyty, zatarte litery, przekrzywione krzyże, anioły bez głów). Cmentarz wymaga pomocy w ratowaniu zagrożonych nagrobków. Wiele prac porządkowych na cmentarzu wykonują Polacy mieszkańcy Wilna, a zwłaszcza polscy harcerze.

Z WYCIECZKI NA LITWĘ

Wilno - największe miasto Litwy, a zarazem stolica państwa porównywane jest do starodawnego rękopisu, pod którego wierzchnią warstwą można dostrzec ślady wcześniejszych tekstów. To miasto wielokulturowe, o czym świadczą liczne zabytki. W czasie wojny Wilno uniknęło poważniejszych zniszczeń. Podziwiamy tu wszystkie style europejskiej kultury, od gotyku po klasycyzm.

Najważniejszą świątynią w Wilnie jest Bazylika św. Stanisława i Władysława na Placu Katedralnym. Pierwszą romańską świątynię w tym miejscu zbudował Mendog - wielki książę litewski, kolejne gotyckie - Jagiełło i Witold, obecna świątynia pochodzi z XVIII w. Świątynia posiada 11 kaplic i podziemia z kryptami: króla Aleksandra Jagiellończyka, dwóch żon Zygmunta Augusta - Elżbiety Habsburżanki i Barbary Radziwiłłówny, umieszczono tam także urnę z sercem Władysława IV Wazy.

Najpiękniejszą z 11 kaplic świątyni jest kaplica św. Kazimierza - patrona Litwy. Jest to arcydzieło późnego baroku, wnętrze ozdabiają różnokolorowe marmury, płaskorzeźby, freski, posrebrzane figury Jagiellonów. W ołtarzu głównym znajduje się srebrna trumna św. Kazimierza, a na obrazie poniżej św. Kazimierz z trzema rękami. W/g legendy, malarz trzykrotnie chciał zamalować rękę Świętego by ją przemalować, lecz ona ciągle wyłaniała się spod farby, malarz uznał to za cud i rękę pozostawił.

Na prawo od Bazyliki znajduje się piękny kościół św. Anny, wzniesiony w l. 1495-1500, jest to arcydzieło późnego gotyku. Trzy wysokie, ażurowe wieże przypominają strzelające w niebo płomienie. Zachwyco-

ny pięknem świątyni Napoleon wyraził chęć przeniesienia jej na dłoni do Paryża.

Kosciół św. Anny

Niedaleko świątyni stoi pomnik Adama Mickiewicza, zamyślony poeta, wsparty na kolumnie patrzy na Stare Miasto.

Perłą późnego baroku jest przepiękny kościół św. Piotra i Pawła, zwłaszcza jego wystrój wnętrza w kolorze białym. Rzeźby, których jest tu ponad 2000 przedstawiają sceny z Nowego Testamentu, z życia świętych, historii Litwy. W świątyni znajduje się piękny, duży żyrandol w kształcie łodzi. Kościół wzniósł hetman Michał Kazimierz Pac.

Jednym z najważniejszych symboli Wilna jest Ostra Brama z cudownym obrazem Matki Bożej Miłosiernej - słynącym z uzdrowień oraz innych łask. Kapliczka z cudownym wizerunkiem jest w XVI - wiecznej obronnej bramie - jedynej, która przetrwała. W kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej znajduje się dar Ojca św. Jana Pawła II - kardynalska piuska.

Na trasie wycieczki nie mogło zabraknąć wizyty na Uniwersytecie Wileńskim, który został założony w 1579r przez króla Stefana Batorego w XIX w. uniwersytet był najlepszą uczelnią w cesarstwie rosyjskim. Na wysokim poziomie stały nauki ścisłe, historia, medycyna. Wykładali tu m.in. Joachim Lelewel, Jan i Jędrzej Śniadeccy, a studiowali - A. Mickiewicz, J. Słowacki, J. I. Kraszewski. Uczelnia wykształciła wielu uczonych poetów, działaczy kultury. Zespół budynków uniwersyteckich liczy 13 dziedzińców z 13 zabudowaniami. Podziwiamy Arkadowy Dziedziniec Wielki, Dziedziniec Biblioteczny, Dziedziniec Sarbiewskiego z XVI w., ekspozycje rękopisów, starodruków, kaplice i wystroje wnętrz. Piękną panoramę Wilna można obejrzeć z Góry Giedymina. W XIV-XV w. na górze tej został wybudowany Zamek Górny. Do obecnych czasów zachowała się baszta Zamku Górnego. Spacerując po Wilnie warto zwrócić uwagę na budynki z XVI, XVII i XVIII w., oryginalne dziedzińce i podwórza. W Zaułku Bernardyńskim pod nr 11 w 1822 r. mieszkał Adam Mickiewicz. W połowie XIX w. powstało tu muzeum poety. Poza Wilnem zwiedziliśmy również Kowno i Troki. W Trokach podziwialiśmy leżący na Wyspie Zamkowej, na jeziorze Galwe zbudowany przez Witolda zamek obronny z XIV-XV w. oraz ulicę Karaimską z charakterystycznymi domami. Karaimów sprowadził z Krymu książę Witold, posługują się oni językiem pochodzenia tureckiego, ich religie to odmiana judaizmu. Zwiedziliśmy ich dom modlitwy kienesę, spróbowaliśmy też narodowej potrawy Karaimów - Ribinai.

Wymieniłam tylko niektóre zwiedzane zabytki, jest ich wiele.

Warto odwiedzić Litwę, szczególnie Wilno. To piękne zabytkowe i pielgrzymkowe miasto, niedaleko od Polski o bardzo ciekawej kulturze, przyjaznych mieszkańcach i łączących nas więzach historycznych.

M. Gwizdała

Wydarzenia kulturalne

W dniach 5 i 6 grudnia 2006 roku zespół Pieśni i Tańca "PRUCHNIK" wraz z kapelą uczestniczył w IV Ogólnopolskim Festiwalu Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych "O laur Rzecha" w Rzeszowie, zdobywając wyróżnienie przyznane przez komisję artystyczną.

Dnia 7 grudnia 2006 roku Jarosławska Fundacja "Pomocna Dłoń" wspólnie z Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku zorganizo-

wała imprezę charytatywną "Mikołaj dzieciom". 135 uczniów z terenu gminy otrzymało paczki mikołajkowe. Dodatkową atrakcją imprezy były konkursy dla dzieci i młodzieży: Szansa na sukces, Miss 2006.

Taniec towarzyski oraz Konkurs sportowy - rzut beretem. Laureaci oraz pozostali uczestnicy konkursów otrzymali nagrody w postaci odzieży i zabawek. Miło było patrzeć jak uśmiech i radość gościł w tym dniu na dziecięcych buziach.

Gospodarze imprezy składają serdeczne podziękowanie członkom Zarządu Fundacji na czele z Panią Prezes Alicją Zając za wspaniałą akcję charytatywną, życząc dalszych sukcesów w życiu zawodowym i osobistym.

H.Wojdyło

Co wiemy o naszej (nie tylko pruchnickiej) ziemi - maryjnym pątniczym szlakiem

Mijają pierwsze dni adwentu, radosnego okresu oczekiwania na Święta Bożego Narodzenia. Święta te zazwyczaj kojarzą nam się z wieloma tradycyjnymi elementami : wigilia, Pasterka, sianko, opłatek, choinka, szopka... Szczególnie te ostatnie są nieodłącznym atrybutem wystroju naszych świątyń i mieszkań . Dlatego tez dziś chciałbym wszystkich pruchniczan zaprosić do Wambierzyc, gdzie znajduje się jedno z największych polskich sanktuariów maryjnych w Polsce i przy okazji wspaniała, bardzo ciekawa ruchoma szopka, należąca do jednych z największych w Polsce.

Wambierzyce to niewielka miejscowość (ok. 1000 mieszkańców), należąca do gminy Radków, usytuowana malowniczo między trzema wzgórzami, w dolinie potoku Cedron u podnóża Gór Stołowych, oddalona o 21 km na południowy zachód od Kłodzka. W centrum miejscowości króluje potężna, **barokowa bazylika Nawiedzenia N. M.P.** z ukoronowaną w 1980 roku XIII wieczną figurką **Wambierzyckiej Królowej Rodzin.**

Statuetka Matki Bożej, wykonana została w lipowym drewnie ok. 1380 r. i ma 28 cm wysokości. Przedstawia Maryję w całej postaci z Dzieciątkiem na prawej ręce. W lewej trzyma Najświętsza Panna owoc granatu. Rozchylona łupinka owocu ukazuje niezliczoną ilość ziarenek - pestek. Pan Jezus prawą rączką wyciąga w geście błogosławieństwa nad owocem, mającym symbolizować ludzkość, w lewej zaś dłoni trzyma gołąbka - symbol pokoju. Figurka Madonny znajduje się w glorii, na tronie, nad ołtarzem głównym. Dwa anioły trzymają tarczę z napisami w języku łacińskim: " Oto Matka Boża, Oto Matka Odkupicielka ".

Wambierzyckie Sanktuarium Maryjne zwane Dolnośląską Jerozolimą, czyli bazylika, Kalwaria z 92 kaplicami oraz ruchoma szopka, stanowi prawdziwą perłę wśród zabytków Ziemi Kłodzkiej.

Pierwotna ustna tradycja spisana w XVIII wieku odsłania początki kultu Maryjnego w Wambierzycach.

W pierwszych latach XIII stulecia niewidomy Jan z Raszewa odzyskał wzrok modląc się przed figurką Maryi z Dzieciątkiem umieszczonej na potężnej lipie. Wieść o cudownym wydarzeniu rozchodzi się bardzo szybko. Przed figurkę zaczynają napływać coraz większe grupy pielgrzymów. Dla ułatwienia praktyk religijnych u stóp lipy z figurką wybudowano kamienny ołtarz, kropielnicę i lichtarz (przechowywane obecnie w krużgankach bazyliki). Od początku istnienia życie miejscowości toczyło się w cieniu uroczystości religijnych i pielgrzymek. Kult maryjny w Wambierzycach zapoczątkowali i podtrzymywali w ciągu następnych stuleci pątnicy, którzy przybywali z Czech, Moraw, Austrii, Opolskiego i Górnego Śląska.

Obecna bazylika pochodzi z lat 1715-1720. Została ona wybudowana przez hr. von Götzena po tym jak zawalił się dotychczasowy kościół z lat 1695-1711. Ten ostatni był trzecią świątynią stojącą w tym miejscu. Pierwsze dwie zostały zniszczone: przez husytów i wojnę 30-letnią.

W kościele można podziwiać te stare elementy praktyk religijnych pielgrzymów kamienny ołtarz, chrzcielnicę i lichtarz, wykonane z piaskowca w 1218 roku (obecnie ustawione w krużgankach, w miejscu, gdzie wg tradycji rosła lipa z cudowną figurką), figurkę Matki Bożej - Wambierzyckiej Królowej Rodzin, pre-

zbiterium oraz krużganki okalające bazylikę z obrazami wotywnymi. przedstawiające koronację Matki Boskiej na Królową Nieba i Ziemi. Do wejścia prowadzą monumentalne schody o 56 stopniach.

Kolejnym elementem wambierzyckiego ośrodka kultowego jest Kalwaria założona w latach 1683-1708 przez Daniela Osterberga. Kalwaria ta to właściwie małe miasteczko, gdzie 130 figur w 92 kaplicach ilustruje poszczególne wydarzenia z Męki Pańskiej, to też Wambierzyce szybko zyskały tytuł "Jerozolimy Dolnośląskiej".

Niedaleko bazyliki znajduje się kolejna atrakcja tego sanktuarium - ruchoma szopka z XIX wieku. Jak głosi historia jej twórca Longinus Wittig rozpoczął budowę tuż po śmierci żony, która osierociła ich małego synka. Witting zegarmistrz czy może ślusarz trudniący się naprawą maszyn tkackich, bo i taką wersje można usłyszeć od przewodnika, chcąc ukoić smutek malca po stracie matki rozpoczął budowę ruchomej szopki. Jako siłę napędową wykorzystał mechanizm zegara wagowego, który o dziwo działa do dziś! Nie był to jak na owe czasy jedyny sposób na "ożywienie" szopki. Poszczególne elementy poruszane są przez skomplikowany system kółek zębatych , przekładni, dźwigienek, cięgien, który jak na owe czasy z pewnością stanowiły znaczące osiągnięcie w dziedzinie mechaniki precyzyjnej. Zabawka stworzona z myślą o dziecku z czasem rozrosła się do pokaźnych rozmiarów. Budowana niestrudzenie przez 28 lat ma 800 figurek, z tego 300 ruchomych, misternie wyrzeźbionych w lipowym drewnie. Obok scen o tematyce religijnej Bożego Narodzenia, życia Jezusa (szczególnie drastycznego obrazu "Rzeź niewiniątek" - dzieciom nie polecam!) oraz Męki Pańskiej, pojawiają się także obrazy z życia codziennego: praca górników w kopalni, zabawa ludowa. Z czasem oprócz ruchu, pojawia się też dźwięk dobiegający z wbudowanej w mechanizm pozytywki. To co z początku miało być niewinną zabawą stało się życiową pasją rzemieślnika z Wambierzyc, którą zaraził własnego syna.

Wędrując Ziemią Dolnośląską możemy również oprócz licznych sanktuariów maryjnych zwiedzić inne ruchome szopki m. In. w Bardzie Śląskim i w Kudowie -Czermnej ,w prywatnej chacie.

Warto pomyśleć w przyszłości o przygotowaniu naszej własnej szopki na pruchnickim Rynku. Zwracamy się z prośbą do miejscowych artystów -rzemieślników o zaprojektowanie i wykonanie jej elementów: figurek, architektury, zwierząt, łączących motywy biblijne i regionalne. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku pokolędujemy wspólnie przy szopce na Rynku.

Wesołego Święta Bożego Narodzenia i dobrego Nowego 2007 Roku!!

AG

Z życia gminy

W jesienno - zimowe dni IV kwartału 2006 r. przyroda zaskoczyła nas mile przedłużając słoneczne i ciepłe tygodnie. Mógłby ktoś powiedzieć, że to drobiazg, ale właściwie z takich drobiazgów składa się nasze życie. Bo i możliwość spacerów na łonie natury, bo i oszczędności w ogrzewaniu, bo i dłuższy sezon budowlany. Wśród tych najróżniejszych sytuacji życie prowadzi nas przez te zdarzenia, których byliśmy świadkami oraz uczestnikami w życiu naszej wspólnoty samorządowej. I tak:

2 października w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyła się rejestracja przedpoborowych rocznika 1988r.

3 października w świetlicy Urzędu Gminy odbyło się posiedzenie Gminnej Komisji Wyborczej w Pruchniku.

5 października odbył się VII Podkarpacki Rajd Pieszy Szkół im. Jana Pawła II. W rajdzie uczestniczyła młodzież z 25 szkół z terenu całego województwa podkarpackiego.

6 października odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Oświaty Rady Gminy Pruchnik, podczas którego zapoznano się z funkcjonowaniem szkół w gminie.

10 października w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbył się przetarg na dostawę materiałów do wykonania kanalizacji sanitarnej i deszczowej w miejscowości Pruchnik. W tym też dniu w świetlicy Urzędu Gminy odbyła się Sesja Rady, na której omawiano sprawy bieżące gminy.

14 października w gospodarstwie agroturystycznym Pana Józefa Babisia w Hawłowicach odbył się Gminny Dzień Nauczyciela zorganizowany przez Zarząd Oddziału Gminnego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pruchniku. W tym dniu życzyliśmy wszystkim nauczycielom oraz wszystkim pracownikom szkolnej administracji, tego aby szkoła zawsze była traktowana z należytą powagą i byśmy pamiętali równocześnie o tym, że praca nauczyciela to służba słowu i służba słowem.

16 października w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty, na którym dokonano podsumowania pracy Komisji za okres kadencji.

17 października odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowo - Gospodarczej, na którym omawiano sprawy bieżące.

18 października odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej, na którym omawiano sprawy wpłat na wodociąg.

W tym dniu odbyło się także I posiedzenie Komisji Obwodowych powołanych dla przeprowadzenia na terenie Gminy Pruchnik wyborów samorządowych.

24 października w G C K S T w Pruchniku odbyła się ostatnia Sesja Rady Gminy Pruchnik kadencji lat 2002 - 2006. Na podkreślenie zasługuje fakt, że odbyto w ciągu kadencji 38 Sesji Rady Gminy, 59 posiedzeń Komisji Rewizyjnej, 62 posiedzenia Komisji Oświaty i 42 posiedzenia Komisji Budżetowo - Gospodarczej, co łącznie wynosi 201 spotkań w ramach sesji i posiedzeń.

1 listopada przeżywaliśmy w modlitwie, ciszy i zadumie Dzień Wszystkich Świętych wspominając równocześnie tych, którzy odeszli. Zapewne każdy z nas w swoim sercu nosi własny, mały nekrolog osób, których znaliśmy, a których nie ma wśród nas.

5 listopada przeprowadzono z inicjatywy Pana Krzysztofa Zaleskiego już po raz VIII Akcję Honorowego Krwiodawstwa.

11 listopada odbyły się uroczystości z okazji Święta Niepodległości.

12 listopada odbyły się wybory samorządowe. Frekwencja wyborcza w gminie wyniosła 57%, w powiecie 52%, w województwie 45,79% natomiast na terenie kraju 50,07%. Do 15-to osobowej Rady Gminy Pruchnik wybrani zostali: Jerzy Bar z Pruchnika, Władysław Flak z Rzeplina, Marek Fudali ze Świebodnej, Kazimierz Kowalski z Hawłowic, Mieczysław Kucab z Jodłówki, Zygmunt Kurasz z Kramarzówki, Marek Madejowski z Kramarzówki, Józef Moskwa z Pruchnika, Marian Parawa z Kramarzówki, Jan Pieszko z Jodłówki, Jan Szczepanik z Rozborza Okrągłego, Władysław Szczepanik z Rozborza Długiego, Weronika Szeliga z Pruchnika, Janusz Szkoła z Pruchnika i Krzysztof Zaleski z Pruchnika.

Większością głosów Wójtem Gminy Pruchnik wybrano Pana Stanisława Górskiego kandydującego z KWW "Bądźmy Razem".

W powiecie reprezentować będą nas Pan Stanisław Kłopot z PIS i Pan Henryk Szczepanik z PSL.

18 listopada w G C K S i T w Pruchniku odbyło się podsumowanie Konkursu na Najładniejszy Ogródek oraz Biesiada Piwna.

22 listopada ogłoszono przetarg na wykonanie nawierzchni asfaltowej z mieszanki mineralno-bitumicznej na drodze gminnej Nr 011664.

W tym samym dniu przeprowadzono przetarg na dostawę zestawów sprzętu komputerowego do Urzędu Gminy Pruchnik.

Również w tym dniu chórzyści i Strażacka Orkiestra Dęta podczas uroczystej Mszy Świętej dziękowali swojej patronce Św. Cecylii za opiekę i pomoc w rozwijaniu i pielęgnowaniu talentów artystycznych i muzycznych.

23, 24, 25 listopada mieszkańcy gminy Pruchnik solidaryzowali się z górnikami z Rudy Śląskiej i ich rodzinami w związku z tragedią w Kopalni Halemba gdzie poniosło śmierć 23 górników.

27 listopada w świetlicy UG Pruchnik odbyła się zwołana przez Przewodniczącego Rady Gminy Pruchnik poprzedniej kadencji Pana Władysława Flaka I Inauguracyjna Sesja Rady Gminy Pruchnik kadencji lat 2006 - 2010.

Sesji przewodniczył do czasu wyboru Przewodniczącego Rady Gminy Pruchnik radny-senior Pan Kazimierz Kowalski.

Na sesji tej radni złożyli ślubowanie oraz dokonali wyboru w głosowaniu tajnym Przewodniczącego Rady Gminy Pruchnik, którym został Pan Jerzy Bar i dwóch V-ce Przewodniczących, którymi zostali Pan Marian Parawa i Pan Jan Pieszko.

Rada Gminy powołała też składy osobowe Komisji Stałych tj. Komisji Rewizyjnej, Komisji Budżetowo-Gospodarczej oraz Komisji Oświaty, Kultury, Sportu.

2 grudnia w Domu Strażaka w Jodłówce członkowie LKS Nafta Gaz zorganizowali zabawę andrzejkową.

4 grudnia w świetlicy UG Pruchnik odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu. Na posiedzeniu tym dokonano wyboru Przewodniczącego Komisji. Funkcję tę powierzono Pani mgr Weronice Szeliga.

5 grudnia w świetlicy Urzędy Gminy Pruchnik odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Rewizyjnej. Na posiedzeniu tym dokonano między innymi wyboru Przewodniczącego Komisji. Funkcję te powierzono Panu Markowi Madejowskiemu.

6 grudnia w G C K S i T w Pruchniku odbyła się II Sesja Rady Gminy Pruchnik. Sesja została poprzedzona szkoleniem na temat istoty samorządu gminy. Szkolenie prowadził Pan dr nauk prawnych Bronisław Majgier.

Na Sesji tej ustępujący dotychczasowy Wójt Gminy Pruchnik Pan mgr inż. Wacław Szkoła przedstawił sprawozdanie ze swej działalności, a nowo wybrany Wójt Gminy Pruchnik mgr Stanisław Górski złożył wobec Rady Gminy Pruchnik ślubowanie oraz wygłosił ekspoze. Na Sesji tej na wniosek Wójta powołano Sekretarza Gminy Pruchnik. Funkcję tę pełnił będzie Pan mgr inż. Robert Grządziel.

Również w tym dniu i tej nocy wszystkie grzeczne dzieci duże i małe odwiedzał Święty Mikołaj.

7 grudnia w Urzędzie Gminy Pruchnik odbyło się spotkanie Wójta Gminy Pruchnik Pana Stanisława Górskiego z projektantami z Geokard Rzeszów w sprawie kanalizacji miejscowości Pruchnik Górny i Kramarzówka.

W tym dniu Jarosławska Fundacja "Pomocna Dłoń" przy współudziale pracowników G C K S i T z Panią Dyrektor Haliną Wojdyło na czele, zorganizowała imprezę charytatywną "Mikołaj dzieciom".

Również odebrano samochód Volkswagen dla Środowiskowego Domu Samopomocy w Pruchniku.

12 grudnia w G C K S i T została uruchomiona siłownia OLYMP, która ma przyczynić się do poprawy kondycji fizycznej mieszkańców Gminy Pruchnik.

22 grudnia odbyła się III Sesja Rady Gminy Pruchnik, na której rozpatrywano projekty uchwał w następujących sprawach:

- zmiany w budżecie gminy na 2006 r.,
- ustalenia taryf za wodę i ścieki,
- nadania nowych nazw ulic w związku z przyłączeniem z dniem 1 stycznia 2007 części miejscowości Węgierka gm. Roźwienica do Gminy Pruchnik.

Zbliżający się nastrój Świąt Bożego Narodzenia działa bez wątpienia na każdego z nas. Cichną spory i waśnie a w naszych domach rozbrzmiewają polskie kolędy - tyle w nich przecież czaru, prostoty i artystycznego piękna. Boże Narodzenie to pierwsza gwiazdka wigilijna, opłatek, szopka i magiczna choinka. Te wszystkie świąteczne rytuały sprawiają, że nawet w pochmurne dni robi się ciepło, rodzinnie i radośnie.

Koniec mijającego roku to czas refleksji nad upływającym życiem, to czas sumowania dokonań oraz czas nadziei na lepszy 2007 r.

Łącząc się z Państwem w uroczystym i radosnym nastroju Świąt Bożego Narodzenia, pragnę złożyć w imieniu własnym i pracowników Urzędu serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności.

Oby nadchodzący 2007 Rok przyniósł prawdziwą radość, zgodę, wzajemną życzliwość i otwarcie na potrzeby innych oraz satysfakcję w życiu zawodowym i osobistym.

Wójt Gminy Pruchnik
Stanisław Górski

A jednak nie sprostała...

Początkiem ubiegłego wieku na Korzeniach mieszkał pewien gospodarz - dla uproszczenia nazwijmy go panem Ignacym, który obok innych ukrytych walorów był właścicielem ćwiartki pola tj. około 13 arów. Po za rolnictwem trudnił się pozyskiwaniem karpiny, z której po wysuszeniu wyrabiał smolaki, następnie wiązał je powrósełkami ze słomy w wiązki i sprzedawał w Pruchniku oraz okolicznych wioskach (na podpałkę).

Dzięki tej profesji i posiadanemu "gruntowi" był - jak na owe czasy dość majętnym człowiekiem. Gdy został wdowcem-postanowił, że następną żonę, której obiecał zapisać u notariusza posiadane pole, podda próbie. Warunkiem zapisu pola było poddanie się kandydatki na żonę sprawdzianowi.

Dzisiaj trudno dokładnie dociec na czym ta próba pana Ignacego miała polegać. Możemy się tego jedynie domyślać. Jedno było faktem. Mimo podejmowania licznych prób przez kandydatki na rolniczki, żadna z nich nie stała się właścicielką wymarzonego "gruntu".

Była też pewna niewiasta, która niedawno pochowała trzeciego męża. Nagabywana przez sąsiadki czy będzie po raz czwarty wychodzić za mąż-odpowiedziała, że postanowiła resztę życia "spędzić w czystości". Jednak, gdy upłynął zwyczajowy okres żałoby po ostatnim mężu - wiele słysząc o posażnym kandydacie z Korzeni coraz częściej poczęła myśleć, czy po raz kolejny nie zmienić stanu. Myśl ta prześladowała ją codziennie i w końcu była skłonna "poddać się wymaganej próbie". Istotną rolę odgrywała w tym również ćwiartka pola, której niepodzielnym właścicielem był kandydat na męża.

Pewnego dnia mieszkańcy "Kaczej Woli" zobaczyli idącą w kierunku lasu kolejna kandydatkę na rolniczkę. Głucha była na wszelkie przestrogi i nakłaniania je, by tam nie szła. Każdemu odradzającemu jej ten zamiar odpowiadała, że ona nawykła i sprosta próbie, bowiem jako trzykrotna wdowa wprawę w tych sprawach posiada. Przez najbliższe kilka dni "błoniarze" (mieszkańcy błonia) na próżno wyglądali czy od strony Majasiówki nie widać powracającej "kandydatki". Mijały dnie i noce a sytuacja pozostawała bez zmian. Dopiero czwartego dnia, pod wieczór od strony lasu wyłoniła się kobieca postać, która szła jednak jakoś dziwnie. Jej chód przypominał ułana, który cały dzień spędził na koniu, a wieczorem powracał do koszar. Gdy podeszła do mostu na rzece Mleczce, koło rzeźni, na pytanie: jak było? - odpowiedziała: "A niech go starego zbereźnika i jego ćwiartkę pola troista, nagła krew zalej, ażeby z piekła nie wyszedł za moją krzywdę".

Po tym niefortunnym wydarzeniu kolejna ofiara "próby" resztę życia spędziła w "czystości".

J. Lizak

Podsumowanie konkursu

W tegorocznym konkursie na "Najładniejszy ogródek kwiatowy" wyróżnienia otrzymali:
- Państwo Renata i Tadeusz Rokitowscy z Pruchnika
- Danuta i Ryszard Fudała z Pruchnika
- Genowefa i Antoni Siciarz z Jodłówki
- Jadwiga i Augustyn Makara z Kramarzówki
- Zdzisława i Władysław Flak z Rzeplina
- Henryka i Władysław Wajda z Hawłowic
- Krystyna i Kazimierz Kowalski z Hawłowic
- Ryszard Słysz z Rozborza Długiego

Szlakiem Rajdu Pieszego

Tradycyjnie, bo już VII raz, 5.10.2006 SP w Świebodnej była współorganizatorem Rajdu Pieszego Szkół im. Jana Pawła II. Uczestnicy przykładem swojego Wielkiego Patrona, pokonywali "górskie szczyty" Pogórza Przemysko- Dynowskiego na terenie gminy Pruchnik i jej sąsiednich gmin. Jan Paweł II kochał młodzież i z troską o jej wychowanie starał się zachęcać do miłego i pożytecznego spędzania czasu. Często, gdy był jeszcze w kraju, wędrował z młodymi po górskich szlakach. O owych wędrówkach nie zapomniał również, gdy zasiadł na Stolicy Piotrowej, ze wzruszeniem wspominał swoje rodzinne strony, Wadowice, Kraków, Bieszczady. Podczas swoich pobytów w Polsce, często spoglądał na piękno przyrody kraju ojczystego. Taką "małą ojczyzną", jaką dla Jana Pawła II były Beskidy, dla organizatorów VII Podkarpackiego Rajdu Pieszego są również strony im najbliższe, a więc piękny pagórkowaty teren Ziemi Podkarpackiej. Przygotowując trasy rajdu starali się podkreślić walory swojej "małej ojczyzny", i również za przykładem Patrona, mając na uwadze wychowanie młodzieży, pragnęli uczyć ją patriotyzmu pokazując jej rodzimą przyrodę, tradycje, historię, która zapisana jest w zabytkach i różnych miejscach, mijanych przez uczestników rajdu.

Jednym jest pruchnicki Rynek, gdzie tradycyjnie rozpoczął się rajd.

Pruchnik znany jest z charakterystycznej małomiasteczkowej zabudowy, która składa się z drewnianych domów z podcieniami. Na rynku, choć odremontowanym, nie brak takich zabytkowych budowli. Rynek pruchnicki to unikat

w skali światowej, gdyż nie spotyka się w całości zabudowy drewnianej rynku innego miasteczka w Polsce.

Najstarszy dom pochodzi z 1770r., jednak nie przetrwał w oryginalnej formie, został przebudowany w 1930r. Z rynku od strony północnej widać kościół św. Mikołaja, który był wielokrotnie niszczony przez najazdy nieprzyjaciół i pożary, odbudowany prawdopodobnie w 1684r., przed kościołem widać piękną barokową bramę. Innym ciekawym obiektem, który powstaje obok rynku jest rekonstrukcja jednego z najstarszych domów w gminie, to w nim ma powstać Muzeum Ziemi Pruchnickiej. Tutaj, na rynku, Dyrektor SP w Świebodnej Eugeniusz Mikłasz przywitał tegorocznych uczestników Rajdu Pieszego, którzy nie zawiedli i mimo niezbyt dobrej pogody przybyli jeszcze liczniejszą grupą niż w roku ubiegłym, w sumie ponad 1500 osób (uczniów, nauczycieli, rodziców) z 24 szkół. Przyjechali uczniowie z: SP Świebodna , SP Oleszyce, SP Jasionka, SP Łańcut nr 4, SP Zamiechów , SP Rzeszów nr 23, SP Jankowice, SP Dobkowice, SP Przeworsk nr 1, SP Pruchnik nr 1, SP Łowce, SP Zarzecze, SP Stalowa Wola nr 12, SP Jawornik Polski, Gimnazjum Boratyn, Gimnazjum Łowce, Gimnazjum Pruchnik, Gimnazjum Zarzecze, Gimnazjum Tyczyn, Gimnazjum Pełkinie, Zespół Szkół Łowisko, Zespół Szkół w Rozborzu Długim, Zespół Szkół Ulanów, SP Gorzyce .

Wszyscy uczestnicy udali się do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce, gdzie wysłuchali opowiedzianej przez kustosza parafii Kazimierza Wójcikowskiego, historii słynącego łaskami obrazu Matki Bożej Jodłowieckiej z XVII w.. Przebywanie tu, w tym miejscu, jest szczególnie ważne dla uczestników, gdyż historia obrazu łączy się z ich Patronem. 31 sierpnia 1975 przebywał tu Jan Paweł II, a ówcześnie Metropolita Krakowski- Karol Wojtyła. Przybył na Jodłowiecką Górę, aby nałożyć korony na skronie Matki Bożej Pocieszenia. Później uczynił to powtórnie, po tym jak w nocy z 21 na 22 października 1987 korony zostały skradzione, już jako Papież, 2 czerwca 1991 r., podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny, w Rzeszowie ukoronował Najświętszą Matkę. Po wysłuchaniu historii, uczestnicy mogli pozwiedzać Sanktuarium: kościół z 1870 r., zabytkowy kościółek oraz kapliczkę, w której znajduje się cudowne źródełko. Tutaj, po chwili przerwy, rajdowcy zostali podzieleni na 3 grupy wiekowe. Pierwsza: kl. III-IV; trasa ok. 7km. Druga: kl. V-VI; trasa ok. 10km. Trzecia: gimnazjaliści; trasa ok. 12km.

W większości trasa przebiegała poprzez malowniczą wioskę- Świebodnę, położoną nad potokiem Wólka. Rajdowcy wędrowali drogą asfaltową, polną, leśną, pokonując wzniesienia, z których roztacza się przepiękny widok na okoliczne wioski, które tworzą panoramę Pogórza Przemysko- Dynowskiego. Dzięki temu odkryli wspaniałe walory turystyczne i zróżnicowany krajobraz tych stron. Wszystkie grupy pokonały najwyższe wzniesienie w powiecie jarosławskim- Mechową Górę (447 m n.p.m.), która również ma swoją historię. Była ważnym punktem dla wojska niemieckiego podczas II wojny światowej. Tutaj Niemcy planowali powstrzymać wojska radzieckie za pomocą broni V-1. Wyrzutnię tej broni zamierzali okupanci zmontować na Mechowej Górze. O tym mogli przekonać się rajdowcy, gdyż znaki historii są widoczne do dziś. Podczas trasy uczestnicy zostali zaopatrzeni w napoje oraz w otoczeniu pięknego jesiennego krajobrazu, na rozstaju dróg polnych, mogli zjeść ciepłą zupę. I tak rajdowcy dotarli w końcu do kresu wędrówki- SP w Świebodnej, gdzie przy ognisku mogli wypić ciepłą herbatę, upiec kiełbaskę i odpocząć. Po przybyciu wszystkich grup odbyła się dyskoteka na boisku szkolnym. Uczestnicy rajdu, mimo zmęczenia i niewielkiego deszczu, który spotkał ich w drodze, byli zadowoleni i zafascynowani okoliczną przyrodą, widać było, że wielu z nich wróci tu za rok.

Okazuje się, że patriotyzmu można uczyć na różne sposoby, jedną taką udaną lekcją był VII Podkarpacki Rajd Pieszy Szkół im. Jana Pawła II.

Dominika Barszczak
Świebodna

JESIEŃ

Już jesień złotą mamy
matka natura tak dała.
To kolejna roku pora
tu nie potrzeba znachora

Po wiośnie lato nastało
słońce nam przegrzewało.
Przekazało jesieni pałeczkę
nie zawiedliśmy się,
ani przez chwileczkę.

Jesień cudowna nas wita
Z rana rosą zachwyca.
Później słoneczko wychodzi
do nas, do wszystkich ludzi

Cieszmy się z pięknej jesieni
niechaj nam życie odmieni.
Wraz z latem siostra jej była
w ich pozach jest zdrowie i siła.

Nam wszystkim zdrowia przybyło,
słońce nas pięknie wygrzało.
Będziemy zawsze wspominać
że mieliśmy jesień wspaniałą...

Bolesław Brzuchacz
Wałbrzych 13.10.2006r.

SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY

Zasięg sportowego współzawodnictwa dzieci i młodzieży prowadzonego przez ZPW SZS w Rzeszowie powiększa się z roku na rok. Świadczy o tym ilość sklasyfikowanych w systemie rywalizacji za rok szkolny 2005/06 (szkół podstawowych - 715, gimnazjów - 438, gmin - 158, powiatów - 25).

Wśród szkół podstawowych - SP1 Pruchnik wywalczyła 15, a Rozbórz Długi 62 miejsce. W gimnazjadzie - Pruchnik uplasował się na 12, a Rozbórz Długi na 188 miejscu.

W klasyfikacji gmin (suma punktów za IMS i gimnazjadę), w skali województwa - Pruchnik zajął 18 pozycję. Powiat jarosławski sklasyfikowano na 14 miejscu - na jego wynik pracowały 63 placówki (ponad 1/3 punktów zdobyła młodzież z wymienionych wyżej, naszych szkół).

Wachlarz dyscyplin proponowanych przez kalendarz sportowy SZS daje możliwość dobrego sprawdzenia realizacji programu wychowania fizycznego w szkole oraz stwarza młodzieży możliwość udziału w rywalizacji sportowej.

W materii sportowego współzawodnictwa pojawiają się bardzo szerokie możliwości oddziaływań pedagogicznych. Wychowanie przez sport może przynieść efekty w sferze nie tylko fizycznej, ale w dobie "kryzysu" także być pozytywnym bodźcem dla kondycji psychicznej naszego najmłodszego pokolenia. Tu kolejny raz kłaniam się Władzom Gminy: zróbmy wspólnie wszystko by życie sportowe naszych szkół było aktywne, i jak najwięcej uczniów mogło uczestniczyć w zajęciach sportowo-rekreacyjnych.

*** LEKKOATLETYKA**

POWIATOWE IGRZYSKA I GIMNAZJADA
(Pruchnik, 27/28.09.)

Medale i awans do finałów wojewódzkich zdobywali następujący uczniowie z terenu naszej gminy:

IMS ; Rzut p. palantową: 1. Wańkowicz Gabriela (SP1) - 42,5m, 2. Szczerbicka Patrycja (Rozb. Dł.) - 38,5m 3. Pelczarska Patrycja (SP1) - 38,5m. 2. Parawa Patryk (SP1) - 59m. 1000m: 1. Pszonak Hubert (SP1) -3.16,45 min. 2. Norek Kamil (Rozb. Dł.) - 3.16,71 min. Skok wzwyż: 1. Płaza Patrycja (SP1) - 120cm, 2. Tuleja Tomasz (SP1) - 120cm. skok w dal: Płocica Daria (Rozb. Dł.) - 3,89m.

GIMNAZJADA; Rzut dyskiem: 1. Zawada Laura (Rozb. Dł.) - 30,96m, 2. Furman Aneta (Pruchnik), 3. Zawada Anna (Rozb. Dł.) 1. Węgrzyniak Sylwester (Rozb. Dł.) - 37,83m, 2. Romanik Marcin (Rozb. Dł.) - 36,66m, 3. Konior Piotr (Pruchnik). Rzut oszczepem: 1. Socha Żaneta (Rozb. Dł.) - 27,75m, 2. Halejcio Kinga, 3. Marmon Paulina (obie Pruchnik), 1. Olszański Hubert (Pruchnik) - 42,35m, 2. Krowicki Marek (Rozb. Dł.) - 39,77m. 300m: 1. Kuźniar Katarzyna (Pruchnik), 3. Błajda Sebastian (Pruchnik). Pchnięcie kulą: Wańkowicz Paulina (Pruchnik). Skok wzwyż: Raba Mirosław (Pruchnik) - 165cm, 2. Tworzydło Justyna, 3. Szczęch Żaneta (obie Pruchnik) - 140cm.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA PW SZS W LEKKIEJ ATLETYCE (Mielec, 3/4. 10.)

GIMNAZJADA; W zawodach rewelacyjnie spisali się "miotacze" z Rozborza Długiego: Żaneta Socha została mistrzynią województwa w rzucie oszczepem (25,42m). Srebrne medale zdobyli: Laura Zawada (32,39m !!!) i Marcin Romanik (39,39m) w rzucie dyskiem. W tej samej konkurencji Sylwester Węgrzyniak wywalczył "brąz" (33,80m), a Marek Krowicki był IV w rzucie oszczepem (41,20m).

Wysokie lokaty uzyskali także gimnazjaliści z Pruchnika: Aneta Furman i Dawid Bogdanowicz zajęli V miejsca w rzucie dyskiem, a Hubert Olszański zakończył finał rzutu oszczepem na VI pozycji.

POWIATOWE IGRZYSKA
I GIMNAZJADA W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH
(Wólka Pełkińska, 12.10.)

Zajęcie miejsca w pierwszej czwórce każdego biegu dawało prawo startu w finale wojewódzkim. Przedstawiciele naszych szkół wybiegali takich "przepustek" osiem.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: Zając Dawid (500m), Parawa Patryk (1000m) - obaj SP1, oraz Romanik Marcin (Gim. Rozbórz Długi) na 1200m. Ponadto drugie miejsca wywalczyli: Szkoła Sebastian (SP1) na 500m, Norek Kamil (SP Rozbórz Długi) na 1000m i Znamieńczyków Roman (Gim. Pruchnik) na 1200m. Trzecią zawodniczką biegu na 500m była Piotrowicz Paulina (SP1), a IV pozycję w rywalizacji gimnazjalistek na 1000m, "wybiegała" Dobosz Agnieszka z Rozborza Długiego.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA
W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH
(Kolbuszowa, 21. 10.)

Największy sukces z naszych przedstawicieli na tej imprezie odniósł Zając Dawid, który w biegu na 500m (uczniowie klas III /IV) zdobył brązowy medal. Parawa Patryk w rywalizacji chłopców (klasy V/VI) na dystansie 1000m zajął szóstą lokatę. Wysokie X miejsce w biegu na 1200m (klasy I/II gim.) wywalczył Romanik Marcin.

POWIATOWE IGRZYSKA
I GIMNAZJADA W SZTAFETOWYCH BIEGACH PRZEŁAJOWYCH
(Wólka Pełkińska, 24. 10.)

W imprezie pełny sukces święcili uczniowie SP1 Pruchnik, którzy wygrali rywalizację dziewcząt oraz chłopców. Ich starsi koledzy i koleżanki z gimnazjum również wywalczyli awans do zawodów rejonowych, kolejno: chłopcy z pierwszego, a dziewczęta z drugiego miejsca.

*** TENIS STOŁOWY**

Reprezentantki pruchnickiego gimnazjum: Świetlicka Aleksandra i Dachnowicz Paulina zwyciężyły w zawodach GIMNAZJADY POWIATOWEJ, a potem w imprezie REJONOWEJ (Rokietnica) i zakwalifikowały się do finału wojewódzkiego!!!.

*** PIŁKA RĘCZNA**

IGRZYSKA GMINNE (Pruchnik, 17. 11.)

Prawo gry w zawodach powiatowych zdobyli uczniowie z SP1 Pruchnik, którzy w decydujących meczach okazali się lepsi od swych rówieśników z Rozborza Długiego. Chłopcy: 24:18. Dziewczęta: 16:11.

IGRZYSKA POWIATOWE (Pruchnik, 28,30. 11)

W dniu 28.11.2006 r. w sali gimnastycznej przy SP nr 1 w Pruchniku odbyły się Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w piłce ręcznej dziewcząt.

Oto wyniki poszczególnych spotkań i tabela końcowa:

KOLEJNOŚĆ GIER:

SP10 Jarosław	- SP1 Pruchnik	5:5	(2:6)
SP Tyniowice	- SP Laszki	8:1	(1:0)
SP10 Jarosław	- SP Tyniowice	6:1	(1:0)
SP Laszki	- SP1 Pruchnik	5:24	(2:10)
SP Jarosław	- SP Laszki	11:0	(5:0)
SP1 Pruchnik	- SP Tyniowice	31:4	(17:1)

TABELA:

miejsce	zespół	pkt	bramki
I	Pruchnik	6	60-14
II	Jarosław	4	22-16
III	Tyniowice	2	13-38
IV	Laszki	0	6-43

Drużyna z Pruchnika wystąpiła w składzie:

Wańkowicz Gabriela (25 bramek),Pelczarska Patrycja (17), Wywrót Dominika (16), Płocica Kinga (9), Czarniecka Natalia (1), Cichy Sara, Wywrót Wioletta, Płaza Patrycja, Kamińska Dominika

W dniu 30.11.2006 r. w sali gimnastycznej przy SP nr 1 w Pruchniku odbyły się Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w piłce ręcznej chłopców.

Oto wyniki poszczególnych spotkań i tabela końcowa:

KOLEJNOŚĆ GIER:

SP1 Pruchnik	- SP Tyniowice	25:4	(17:3)
SP Pawłosiów	- SP Laszki	12:4	(7:1)
SP1 Pruchnik	- SP Pawłosiów	19:9	(11:7)
SP Laszki	- SP Tyniowice	11:3	(3:1)
SP1 Pruchnik	- SP Laszki	19:7	(11:3)
SP Tyniowice	- SP Pawłosiów	4:15	(1:9)

TABELA:

miejsce	zespół	pkt	bramki
I	Pruchnik	6	63-20
II	Pawłosiów	4	36-27
III	Laszki	2	22-34
IV	Tyniowice	0	11-51

Drużyna z Pruchnika wystąpiła w składzie:

Parawa Patryk (21 bramek), Wywrót Karol (12), Dańczura Artur (7), Salwiak Marcin (6), Kwolek Kamil (5), Kubas Marek (4), Foremny Piotr (3), Zając Dawid (1), Wańkowicz Jakub (1), Martin Ngo Quoc (1), Cicirko Mateusz, Kamiński Dawid, Szczepanik Piotr, Prykopski Adrian.

LIGA WOJEWÓDZKA MŁODZICZEK

W sezonie 2006/07 rozgrywki dla w/w kategorii wiekowej prowadzone są w dwóch cztero-zespołowych grupach (faza zasadnicza). W fazie drugiej, dwie najlepsze drużyny z każdej grupy walczyć będzie w turniejach finałowych o tytuł mistrza Podkarpacia i prawo gry w ćwierćfinałach Mistrzostw Polski.

Pierwsze mecze drużyny pruchnickiej (Dzikowiec, 4.11.) zakończyły się porażkami: 15:25 z Olszynką Dzikowiec i 14:17 z UKS Grodzisko Dolne.

W inauguracyjnym turnieju grupy drugiej (Przemyśl, 7.11.): UKS Fortis, pokonał UKS14 Przemyśl 21:8, następnie zdobył punkty walkowerem (drużyna Kolibra Zarzecze nie dojechała na zawody)

i przegrał z KS "7" Jarosław 14:16.

II turniej rozegrany w Zarzeczu (27.11.) zakończył się pełnym sukcesem Fortisu. Dziewczęta z Rozborza, pokonały kolejno: UKS 14 Przemyśl 14:4, UKS Koliber Zarzecze 12:3 i KS "7" Jarosław 14:8. (Wyniki pozostałych spotkań: KS "7" Jarosław - UKS 14 11:10, KS "7" - Koliber 9:6, UKS 14 - Koliber 13:11). Tabela w/w grupy wygląda następująco:

1. UKS Fortis Rozbórz Długi	6	10	75 : 39
2. KS "7" Jarosław	6	10	72 : 56
3. UKS 14 Przemyśl	6	4	57 : 75
4. UKS Koliber Zarzecze	6	0	20 : 64

St. Olszański

Wręczanie nagród w konkursie na „Najładniejszy ogródek kwiatowy" podczas biesiady ze Szwejkiem

Laureatka konkursu na oryginalny "Kufel"

UKS „Jedynka"
Stoją w pierwszym rzędzie od lewej: Wywrót Wioletta, Wywrot Dominika, Kinga Płocica,
w drugim rzędzie od lewej: Kamińska Dominika, Pelczarska Patrycja, Wańkowicz Gabriela, Natalia Czarniecka, Wańkowicz Waldemar - trener

Gimnazjaliści z Rozborza Długiego, medaliści Mistrzostw Województwa w lekkiej atletyce. Stoją od lewej: Socha Żaneta, Zawada Laura, Romanik Marcin, Krowicki Marek i Węgrzyniak Sylwester.

Uroczystości 11 Listopada 2006 na pruchnickim Rynku

Akcja charytatywna jarosławskiej fundacji "Pomocna Dłoń" -Pruchnik 2006

Zespół Pieśni i Tańca "Pruchnik" wyróżniony na IV Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Tanecznych w Rzeszowie

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Zofia Rolewska, Krystyna Sowińska, Halina Wojdyło, R. Mazur.
Współpracownicy: Andrzej Głąb, Stanisław Górski, Stanisław Olszański, T. Czaczkowski, K. Łuc, St. Wojdyło.
Adres Redakcji: 37-560 Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 628 80 65
Informator Regionalny finansowany przez Urząd Gminy w Pruchniku
Komputerowe opracowanie graficzne, druk:
Drukarnia Kolor-Druk, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel.: 621 62 31, e-mail: kolordruk@onet.pl